

# KURYER POZNAŃSKI.

**Kuryer Poznański**  
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.  
**Redakcja:**  
przy ulicy św. Marcina nr. 16.  
**Administracja i Ekspedycja:**  
przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

**Przedpłata kwartalna**  
wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austrii marek 5 (zob. Zeitungs Preis liste p. 1887 II Abth. r. 45) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.  
**Cena ogłoszeń**  
wynosi 15 fenigów od drobniejszego niemieckiego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Sobota, 15 września 1888.

## AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Engelmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurtu n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgarcie, Wiedniu, Wrocławiu, Żyrardowie. — H. Rosenstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Halle n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubecie, Norymberdze. — H. W. Laffitte & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 14 września.

### Międzynarodowe harmonie i dysharmonie.

Tak, jak podróż cesarza Wilhelma do Rosji miała wywołać zwrot pomyślny we wzajemnych stosunkach dwóch ościennych mocarstw, tak i świeża podróż cesarowej rosyjskiej do Gmunden doprowadziła do zbliżenia między gabinetem wiedeńskim a petersburskim. Podróż tę nie można wprawdzie przypisywać większego znaczenia politycznego — ale z drugiej strony z różnych pomniejszych symptomatów wnosić można, że napięcie istniejące od tak dawnego czasu między Austrią a Rosją z wolnością rzeczywiście do pewnego stopnia; bezwarunkowo przynajmniej prasa obu krajów poczynna w łagodniejsze uderzać strony i pod niejednym względem inaczej się zapatrywać, aniżeli dotychczas, na stosunki rosyjsko-austriackie. W obecnej już chwili można skautować obustronne dążenia do zbliżenia się i porozumienia. Co więcej — poważne organa obu krajów poczynają już nawet przychodzić do przekonania, że właściwie nie istniały i nie istnieją żadne absolutne przyczyny do nieubłagano antagonizmu między Wiedniem a Petersburgiem. Przykład dają tu przede wszystkim petersburskie „Nowosti“, występujące stanowczo za porozumieniem się i pojednaniem; — dalej i organ księcia Mesczerskiego „Grażdanin“ przychodzi do przekonania, że wizyta cesarowej w Gmunden oddziałała uspokajająco na opinię publiczną, a tym samym jak najkorzystniejsze skutki wywrze na międzynarodowe położenie w Europie, ułatwiając dyplomacji pracę pokojową. Sensem moralnym usposobienia panującego w Petersburgu jest to, że Rosja jak najchętniej zbliży się do Austrii — byleby też ostatnia zaprzestała nadal popierać ubocznie księcia Ferdynanda koburskiego. Prasa wiedeńska daje ze swej strony do zrozumienia, że i Austria posłaby może za przykładem Niemiec, stawając otwarcie na gruncie berlińskiego traktatu — byleby tylko można z góry mieć pewność, że po usunięciu „uzurpatora“ Rosya nie będzie dalszych pretensji rościć do Bułgarii. W danym razie chodziłoby więc tylko o to, aby oba mocarstwa wyzwały się tam wszelkiego wpływu — lub też ku zobowiązaniu zadowoleniu podzieliły się prerogatywami i wpływem na bałkańskim półwyspie. Dyplomacja rosyjska musi więc opuścić system ogólnikowych a nieokreślonych żądań i programów — wniść z gabinetem wiedeńskim w układy jak najszczegółowsze i jasno sformułowane; — bez tego obecne dążenia opinii i prasy petersburskiej nie będą mogły do żadnego doprowadzić rezultatu. — Równocześnie z dążeniami temi pojednawczymi ukazują się i symptomy niewłaściwego polepszenia się stosunków turecko-bułgarskich. Ustępstwa, jakie W. Porta poczyniła w obec Bułgarii w sprawie belowskiej linii kolei żelaznej — systematyczna jej niechęć do jakiegokolwiek bądź mieszania się w bułgarskie sprawy, dostatecznie świadczą o pomyślnym stanie wzajemnych stosunków gabinetu wiedeńskiego i carogrodzkiego. W dniach ostatnich oświadczył ks. Ferdynand rządowi tureckiemu przez pełnomocnika swego pana Wulkowicza, że Bułgaria ofiaruje 30 milionów franków gotówki w zamian za zrzeczenie się W. Porty pobierania od niej dalszego haraczku. W państwie, gdzie kucharze samego padyszacha latami nie mogli się doczekać wypłaty przynależnej im pensji, propozycja taka wywołać może tylko zadowolenie jak największe i wpływać tym więcej na ustalenie się przyjaznych stosunków. — W przeciwieństwie do powyższych politycznych harmonii i symfonii poczynna się wyrażać coraz to przykrejsza dysharmonia we wzajemnych stosunkach kolonii angielskich i niemieckich we wschodniej Afryce. O sprawie tej pisaliśmy już kilkakrotnie w dawniejszej rubryce „Przeglądu politycznego“. Według najnowszych doniesień z Zanzbaru, trudności wynikłe z konkurencji tamtejszych angielskich i niemieckich interesów bynajmniej jeszcze nie są usunięte. „Times“ londyński odebrał przedwczoraj depeszę, według której liczne zastępy krajowców i Arabów stoją pod bronią na wybrzeżu między Tanga a Pangani i domagają się od władz angielskich, aby wzięli ich w obronę naprzeciw uroszczeniom urzędników niemieckiego stowarzyszenia wschodnio-afrykańskiego. Zastępy te mają

zamiar zbrojnie wystąpić przeciw niemieckim kolonistom; położenie ma być bardzo poważne a handel ustał zupełnie w dystrykcie Pangani, skąd wyprowadzili się wszyscy niemieccy urzędnicy. — Gazety berlińskie z niechęcią i niedowierzaniem zapisują powyższe doniesienie „Timesa“, nie je bezpodstawnym oskarżeniem — niem przeciw niemieckiemu stowarzyszeniu kolonialnemu; spodziewają się one, że rząd niemiecki postara się o szybkie wyjaśnienie zajść w Zanzibarze, ale zarazem zauważają — że kierownicy i urzędnicy niemieckiego wschodnio-afrykańskiego stowarzyszenia z wielką oględnością będą musieli postępować, aby zapobiedz dalszym krwawym zajściom i niebezpiecznym powikłaniom.

### Telegramy.

**Wilhelmshaven, 13 września.** W czasie obiadu, który się odbył wczoraj wieczorem w kasynie oficerskim, wziął komenderujący admirał hr. Monts toast na cześć cesarza. Cesarz ze swej strony podziękował następnie za miłość okazaną mu przez ludność, wspomniawszy o ostatniej swej bytności we Wilhelmshaven a następnie o szybkiej zmianie wypadków, których nikt się wówczas nie spodziewał. W Kilonii, w czasie kładzenia podwalin pod kanał, dziadek cesarza po raz ostatni znajdował się wśród niemieckiej marynarki. Nieboszczyk cesarz Wilhelm I okazał nadzwyczajny interes dla marynarki — bo w obec cesarza samego kilka dni później oświadczył, że mimo przeciwnych wówczas boleści nie byłby chciał dnia owego wyznać ze swego życia. — Dalej mówił cesarz, że tak tutaj jak i dawniej w Kilonii może wszystkim wyrazić swe zadowolenie, bo wszyscy dobrze się ze zadań swych wywiązali. Marynarka niemiecka posiada wyborowy materiał, a służba marynarska stworzona jest do tego, aby zahartować charakter i energią — zwłaszcza służba przy torpedowych łodziach, posiadających obecnie niezmiernie znaczenie. Służba ta najlepiej kształci młodych oficerów. Flota niemiecka teraz już poważnie wykazuje rezultaty, a cesarz ma nadzieję, że donczy się ona jeszcze tego, czego jej brakuje. Prócz tego ufa cesarz, że marynarka dojdzie do tej potęgi, iż będzie mogła należycie bronić ojczyznę a zwłaszcza wybrzeży niemieckich. Cesarz liczy na tę przyszłość i pije na pomyślność marynarki niemieckiej.

**Neuenhagen, 13 września.** Cesarz niemiecki przybył tu dziś rano o kwadrans na dziesiątą w towarzystwie arcyksięcia Albrechta austriackiego, księcia Arnulfa i Alfonsa bawarskiego jako i Henryka, Albrechta i Fryderyka Leopolda pruskiego, ks. bohenzollernskiego i księcia szlezwicko-holsztyńsko-augustenburgskiego. Na peronie dworcowym ustawiona była honorowa kompania 24 pułku piechoty — prócz tego czekał tam radca ziemiański i duchowieństwo. W chwili przybycia cesarza i książąt zaintonowała orkiestra wojskowa austriacki hymn narodowy. Arcyksiążę Albrecht w mundurze pruskim przeszedł po prawym rękę cesarza niemieckiego przed frontem honorowej kompanii. Następnie udał się cesarz wraz z książętami konno na pole manewrów.

**Neuenhagen, 13 września.** Około godziny 10 z rana rozpoczęły się manewry 3-ciego korpusu armii, pod komendą generała Bronsart v. Schellendorfa przeciw markomanemu wrogowi. Bitwa toczyła się w okolicy wsi Neuenhagen, którą nasamprzód obsadziło prawie skrzydło nieprzyjacielskiej armii. Część 6-tę dywizji wyparła wroga ze wsi. O godzinie kwadrans na pierwszą zakończyła się bitwa wielkim atakiem piątej i szóstej dywizji na lewe skrzydło nieprzyjacielskie, które odcięte zostało przez 35-ty pułk piechoty. Cesarz na czele oficerów odbył następnie naradę i krytykę manewrów — poczem wojska defilowały przed monarchą i książętami. Postawa wojsk była wzorową, a powietrze pogodne.

**Müncheberg, 13 września.** Po ukończonych manewrach cesarz przeprowadził z dobytą szpadą trzeci korpus przed arcyksięciem Albrechtem austriackim, poczem wraz z książętami udał się na dworzec kolei. Goście carscy powrócili umyślnym pociągiem do Berlina — sam zaś cesarz udał się do Dahmsdorf, gdzie go powitali: prezydent rejencji v. Heyden i radca ziemiański v. Stein-

brück. Magistrat, deputacye, duchowieństwo, stowarzyszenia i szkoły przyjmowały monarchę u bram miasta, jako i na drodze od dworca aż do mieszkania cesarskiego.

**Paryż, 13 września.** W mowie wygłoszonej wczoraj w Hawrze położył p. Carnot nacisk na konieczność zjednoczenia się wszystkich republikanów — zresztą zaś mówił tylko o sprawach miejscowych.

**Paryż, 13 września.** Prezydent rzezypospolitej p. Carnot zwiędził w Hawrze wielkie zakłady przemysłowe i przyjmował okolicznych merów i nauczycieli. Następnie wraz z ministrami udał się p. Carnot do Rouen.

**Nowa Praga, 13 września.** Wczoraj zakończyły się manewry wojsk rosyjskich. Dziś odbywa się wielka parada przed carem Aleksandrem.

**Białogród, 13 września.** Rząd bułgarski wyraził życzenie, aby być urzędowo reprezentowanym w czasie narodowej uroczystości na cześć serbskiego patrioty Karadkicza. Gabinet serbski ze zadowolnieniem przyjął do wiadomości to życzenie.

**Werona, 13 września.** Adyga opadła wczoraj późnym wieczorem o 11 centymetrów, a odtąd stoi na tej samej wysokości.

**Berlin, 14 września.** Król saski wraz z innymi książętami dziś rano o godzinie 7 umyślnym pociągiem wyjechał na manewry.

**Müncheberg, 14 września.** Cesarz wraz ze świętą świtą rano o godz. 7 udał się na pole manewrów do Jahnsfeld.

**Londyn, 14 września.** Dawniejszy gubernator państwa Congo, sir Francis Winton, odebrał z Congo wiadomość, że major Barttelot zamordowany został przez własnych tragarzy. James Won powrócił do katarakt Stanleya, aby nową ekspedycją przedsięwziąć dla poparcia Stanleya. Tippitippi znajduje się w Nyangwe.

### Zebrań przedwyborcze

odbędą się:

**W niedzielę, dnia 16 września w Wągrowcu** o godzinie 4 po południu w strzelnicy.

**W czwartek, dnia 20 września w Sierakowie** (dla powiatów międzychodzkiego i skwierzyńskiego) o godzinie 11 przed południem w hotelu Schultzta.

### W Prusach Zachodnich.

**W niedzielę, 16 września w Kościerzynie** o godzinie 4 1/2 po południu w lokalu p. Turskiego; **w Świeciu** o godzinie 1 1/2 po południu w lokalu p. Aronsohna; **w Podstolinie** o godzinie 4 po południu w lokalu p. Preusa; **w Najmowie** (na powiat brodnicki) o godzinie 1 z południa; **w Kadzynie** (dla powiatu grudziądzkiego) o godzinie 1 z południa w hotelu pani Straszkiwicz.

**W niedzielę, dnia 23 września w Lidzbarku** o godzinie 1 z południa w lokalu p. Kraszewskiego. Gdyby się zaś zebranie nie odbyło, natenczas odbędzie we dworze p. Różyckiego **na Półku**, tuż pod miastem o godzinie 2 po południu tego samego dnia.

### „Bezowocność naszej polityki parlamentarnej“

#### III.

Książę Bismarck otrzymawszy od s. p. cesarza Fryderyka III polecenie, aby w imieniu ministerstwa stanu odpowiedział posłom polskim na ich adres złożony u tronu, był w trudnym położeniu, zwłaszcza, że prawdopodobnie cesarz Fryderyk dał mu choćby tę jedną wskazówkę: powiedz Pan Polakom, że nigdy o ich wierności nie wątpię.

Książę kanclerz wywiązał się z otrzymanego polecenia po swojemu i nie pominął królewskiego zapewnienia o wierności Polaków, ale ze zwykłą sobie bystrością polityczną, spostrzegłszy, że mówi do posłów polskich, dodał — że Jego Królewska Mość nie wątpiący o wierności Polaków, cieszy się, że i *posłowie polscy*, ten wysoki szlachty i duchowieństwa, także

oświadczać swą lojalność, że oni, którzy według zapewnień ministrów pruskich i prasy gadzinowej, zawsze byli rewolucjonistami — obecnie podzielają uczucia reszty swego narodu. Jako konkluzją z powyższych przesłanek wysnuł książę kanclerz tę nadzieję, że posłowie polscy okażą się dla rządu pruskiego wdzięcznymi za dobrodziejstwa „dobrze uporządkowanych stosunków państwowych“ i brać będą żywy udział w sprawach i interesach państwowych.

Pan Domarat uznał w tym jakąś „ironią“ losu, że właśnie książę Bismarck daje posłom naszym tak znakomitą radę i wskazówkę, jakiej taktyki parlamentarnej chwycić się mają, i co robić powinni, aby odnieść pomyślny sukces swęj pracy. Pan Domarat zapomina o tym, że owa rada, owa wskazówka księcia Bismarcka była *tendancyjną*, była rozmyślnie w tym celu ułożoną, aby posłów naszych przedstawić jako wrogów państwa, którzy przez ćwierć wieku systematycznie trzymali się na uboczu, siedzieli, jak Niemcy mówią, „in dem Schmollwinkel“, czychając chyba na sposobność dokuczenia państwu pruskiemu.

Dzielnica nasza Wielkopolska wcielona została do Prus, następnie do północno-niemieckiego Związku, a w końcu do cesarstwa niemieckiego. Posłowie nasi protestowali przeciw temu bezwzględnemu wcieleniu nas do obcych nam organizmów państwowych — ale wcielenie to pozostało i pozostanie faktem dokonany. Posłowie nasi należąc do grona posłów, czy to sejm pruskiego, czy północno-niemieckiego Związku, czy cesarstwa niemieckiego, składając przysięgę wierności, i biorąc czynny udział w obradach, w sprawach komisyjnych, w głosowaniach i t. d. — biorą eo ipso udział w sprawach i interesach państwa; — do tego nie potrzebuje ich ks. Bismarck dopięro nawoływać, gdyż oni od samego wstąpienia do sejmku czynią to samo, do czego ich właśnie książę kanclerz wzywa.

Czy posłowie nasi — jak to było na początku ich poselskiego działania, rozrzucony byli po wszystkich frakcyjach prusko-niemieckich ciał prawodawczych, — czy też złączyli się w jedno solidarne Koło polskie, zawsze brali czynny udział w sprawach i interesach państwa, i nigdy nie stali na stanowisku czystej negacyi, czczego protestu, jaki im autor zgodnie z księciem Bismarkiem zarzuca. Zaprotestowali oni przeciw nieuznanianiu traktatów, zawartych w imię Trójcy Przenajświętszej, wyszli z Izby Trójcy Przenajświętszej, wyszli z Izby i złożyli mandaty — atoli gdy ich wybrano po raz wtóry, nie wypierając się swego protestu, wzięli czynny udział we wszystkich sprawach państwa, i dotychczas udział ten biorą.

Ten udział nie jest ani „frazeologią“, ani „romantyką“, jak go się p. Domaratowi nazwać spodobało — ale dotyczy on najżywniejszych spraw naszych a zarazem spraw państwowych. Że wystąpienie posłów naszych ma równocześnie prawie zawsze charakter w alki, że jest odpięciem krzywd i nadużyć, jakichby się przeciw nam dopuścić chciało, to już nie wina posłów naszych, ale wina stosunków, wśród których posłowie nasi pracują.

Zapytujemy p. Domarata, czy nie jest to udziałem w sprawach państwowych, gdy posłowie nasi

1) walczą mężnie w obronie Kościola, kiedy ten Kościół krepowany był całym szeregiem ustaw państwo-

wych, czy to pruskich czy też niemieckich?

2) kiedy występują w obronie szkoły i języka polskiego, rugowanego systematycznie przez pruską administracyą szkolną?

3) kiedy stawiają walne wnioski, żądające zmiany obecnego systemu rządowego, wykonywanego przez urzędników i dykasterye pruskie w dzielnicach polskich?

4) kiedy interpelują rząd w sprawie rządowych proboszczów, którzy byli pruski, i głosami swymi łamią i w niwecz obracają ten kulturowy wynalazek?

5) kiedy dopominają się zmiany niemieckiej ordynacyi sądowej i równouprawnienia języka polskiego w sądownictwie niemieckim?

6) kiedy obradują w kwestyach celnych, w sprawach kolejowych, w sprawach monopolów itd. itd.

Nie chcemy nużyć czytelników naszych tą suchą na pozór nomenklaturą, wykazującą jednakże tak dobitnie, jak myślim i lekkomyślnie jest twierdzenie pana Domarata, jak blahe są jego argumenty, na podstawie których chciałby Koło polskie ośmieszyć i zozydzić w obec naszych rodaków po za kordonem, i tę już i tak utrapioną i ciężko doświadczoną dzielnicę naszą na ostatni despekt, na ostatni szych wystawić!

Jeśli s. p. Niegolewski, którego autor na tym polu za wzór stawia posłom naszym, okrył się wiekopomną sławą za to, że odstąpił praktyki policyi pruskiej — to uczynił to w pierwszej linii nie dla tego, jakoby z zamiłowania poświęcał się tropieniu pruskich detektywów, — lecz że te praktyki policyjne odnosiły się do społeczeństwa polskiego, którego bronić w pierwszym rzędzie jest najświętszym obowiązkiem posłów polskich.

To samo powiedzieć należy o s. p. Kantaku i Ign. Łyskowskim, którzy sięgając nieco dalej i głębiej w zakres czy to wychowania publicznego, czy spraw ekonomicznych, zawsze mieli na względzie dobro swęj dzielnicy i swych rodaków.

Nieprawdą jest, jakoby posłowie nasi stali na stanowisku czczego protestu, na stanowisku negacyi; posłowie nasi zajmowali się zawsze sprawami i interesami państwa, bo bez tego nie mogliby być posłami, musieliby chyba zaprotestować i uciec na Pragę, lub też permanentnie balować, obiadować i whistować, jak im to p. Domarat najnieustannie zarzuca.

Jeśli książę Bismarck posłów naszych nawoływał do brania udziału w sprawach państwowych, to ma w tym swe osobne cele i widoki, których przecież dopatrzeć się nie trudno, i których p. Domarat byłby się dopatrzył, gdyby się był trochę zastanowił i gdyby mu nie było tak pilno cisnąć posłom naszym, na podstawie Bismarkowskich insynuacyi, w twarz całą garścią bardzo niefortunnnych zarzutów.

Czego u licha p. Domarat od posłów naszych żąda? Czy chce, aby posłowie polscy w pierwszej linii zajmowali się sprawą kanału północnego, albo misją wewnętrzną w Berlinie? — aby rozprawiali obszernie o wiwiskcy — a zapominali przytém o naszych *sprawach ojczyźstych*?

Ale nie — pan Domarat pozwala posłom naszym najmiłościwiej zachować wszystkie „ideały“ polskie na *dnie serca*, gdzie się mogą spokojnie odleżeć i doczekać wiecznego spoczynku — a natomiast obiecuje nam *spokojną o-*

światę i zapewnia względy księcia Bismarcka...

Nie chcemy pana Domarata potępić, nie chcemy mu zarzucić złej woli; jesteśmy przekonani, że wystąpienie jego wywołane zostało dobrą chęcią — że chciał ratować walącą się gmach publicznej sprawy.

W każdym razie jednakże źle sobie postąpił, powodując się niechęcią i robiąc posłom naszym zarzuty, na które nigdy nie zasłużyli.

Mamy nadzieję, że pan Domarat przekonany przez nas o niestuszności swych twierdzeń — rychło je w „Kraju” odwoła i krzywdę posłom i dzielnicy naszej wyrządzone naprawi.

### W sprawie małżeństw mieszanych.

Od czełgodnego księdza proboszcza Małaja z Goniembię otrzymujemy następujące pismo:

Szanowna Redakcyo „Kuryera Poznańskiego” umieszczę przed niedawnym czasem w swych łamach niejedną rozstrzygnięcia kamerygerichtu w sprawie wychowania dzieci mieszanego małżeństwa. Obecnie podałem także jedną sprawę do rozstrzygnięcia, którą kamerygericht na ma korzyść zawyrokował.

Umarł w Klonowcu wyrobnik Kube i pozostawił czworo małoletnich dzieci. Matka i opiekun chcieli chłopców po katolicku a córki po ewangelicku wychować, wdowa zaś sama jest ewangeliczką. Na podanie moje do sądu okręgowego w Lesznie odebrałem odpowiedź, iż ma tak pozostać, jak matka żąda, gdyż są pewne dowody na to, iż się tak małżonkowie za życia ojca zgodzili. Sąd ziemski w Lesznie w apelacji potwierdził wyrok pierwszej instancji. Udałem się do Berlina do kamerygerichtu i odebrałem w odpowiedzi, iż mylnie są zapatrywania obydwóch instancji: gdyż w podobnych przypadkach trzeba skonstatować, jak dawno dzieci chodziły do szkoły wyznania matki, jeśli więcej niż rok cały, natenczas mają być w tym wyznaniu wychowane.

Rzecz więc wróciła do pierwszej instancji, która na mocy tej zasady sprawę zbadała; ponieważ pokazało się, że córki Kubego ani sześciu miesięcy przed śmiercią ojca nie chodziły do ewangelickiej szkoły, więc zapadł wyrok, aby wszystkie dzieci tak chłopcy jak i dziewczęta w wyznaniu ojca, a zatem po katolicku wychowane były.

Sprawą tą kierował rzecznik p. dr. Płucinski z Leszna, któremu się już niejedną podobną sprawę udało przeprowadzić.

Ks. Maj.

### W sprawie wyborów

otrzymujemy następujące pismo:

Toruń, 13 września.

Panie Redaktorze! Czytam dziś w piśmie Waszém list jednego z czytelników, który pyta, czy wybory, którzy w chwili spisania listy wyborców nie mieszczą jeszcze 6 miesięcy w gminie, ale w dniu głosowania warunku tego dopełnią, mają być do listy zapisani i do głosowania dopuszczeni?

Słusznie tam powiedziano, że gdzie jest zwyczaj przeprowadzania się robotników wiejskich 1go kwietnia, tam wielu jest takich, którzy w połowie września nie mogą się jeszcze wykazać z 6ciu miesięcznego w gminie pobytu. Wypływa z tego, że to kwestya nader ważna i wczesne jej opatrzenie potrzebne.

Moja „Nauka o wyborach do pruskich Izby poselskiej” daje w materii tej odpowiedź wyczerpującą, jak sądzę. Przytoczę tu z niej odnośną kwestyę.

„37. A gdyby komu podczas spisania listy było jeszcze brak kilku dni do sześciu miesięcy, tak, iżby na dzień przed głosowaniem doszedł właśnie do pełna sześciu miesięcy? Tak! powinien przy przeglądaniu listy reklamować swoje prawo, to jest powiedzieć, że będzie w czasie wyborów już przez pełną 6 miesięcy mieszkał w tej gminie i powinien się dopomnieć, aby go do listy zapisano. Prawo bowiem uważa za termin, do którego się to liczy, wybory same, a więc dzień, w którym się głosowanie odbywa. Kto w wilią wyborów, to jest w ostatni dzień przed głosowaniem, 6 miesięcy swego zamieszkania w gminie skończył, ten właściwie powinien być do listy zapisany i do głosu przysposobiony.”

Odpowiedź ta opiera się na ścisłym rozumieniu prawa wyborczego z dnia 30 maja 1849, a w szczególności na § 8 téż ustawy. Opiewa on:

Jeder selbständige Preusse, welcher das 24. Lebensjahr vollendet und nicht den Vollbesitz der bürgerlichen Rechte in Folge rechtskräftigen richterlichen Erkenntnisses verloren hat, ist in der Gemeinde, worin er seit 6 Monaten seinen Wohnsitz oder Aufenthalt hat, stimmberechtigter Urwähler, sofern er nicht aus öffentlichen Mitteln Armenunterstützung erhält.

Przepis ten różni się prawdą bardzo od artykułu 70 konstytucji pruskiej z dnia 30 stycznia 1850 roku, ale jest do

dzisiaj obowiązującym, jak to rozmaite postanowienia wyraźnie orzekają.

Regulaminy wyborcze, które miały w biegu lat kilka zmian i uzupełnień, w niczem wyżej przytoczonego § 8 ustawy wyborczej nie dotyczą, a mianowicie nie przepisują, iżby przy spisaniu listy wyborców tych tylko do niej zaciągać, którzy już wtedy od pełna 6 miesięcy w gminie mieszkają. Owszem takie postępowanie i rozumienie § 8 byłoby wprost przeciwnie wyrażnej myśli prawa.

Uznał też to teraźniejszy pruski minister spraw wewnętrznych pośrednio. Jeżeli bowiem z tego samego § 8 wysnuł tę zasadę co do wieku, co do skończenia 24 lat życia i objaśnił, że nie termin spisania listy, ale dzień wyborów i głosowania w tym rozstrzyga, to sam mianowicie naprowadził na myśl — i to słusznie — że ten sam termin i dzień głosowania musi również rozstrzygać i co do zamieszkania w gminie. Oba warunki bowiem w jednym paragrafie i w jednolitej formie przepisane i wyrażone.

Nie dosyć na tym, kwestya ta dawniej już podnoszona była i tak w ministerstwach spraw wewnętrznych, jak i w Izbie poselskiej przy rugach wyborczych rozstrzygano ją w sensie podanym w mojej „Nauce o wyborach”. Nie mam chwilowo pod ręką materiałów, które mi służyłyby do oparcia mojej tezy, ale wiem, że sędziom i sądom w tym względzie nie udało się odnieść do źródeł autentycznych.

„Kuryer” twierdzi następnie od siebie, że „kto w miejscu nowego pobytu nie został wciągnięty do listy wyborczej dla nieosiągnięcia prawem przepisanego terminu sześciomiesięcznego, ten musi mieć prawo do głosowania w miejscu swego dawniejszego zamieszkania”.

Przepraszam, ale tak nie jest i żadną miarą być nie może, gdyż to niezgodne z zasadniczą myślą i celem § 8 prawa wyborczego z 30 maja 1849 r. Dość zajrzeć do motywów tak rządu, jak i odośnej komisji sejmowej, które do rzeszonej ustawy wyborczej były do dawane.

Prawodawcy chodziło o to, aby od udziału w głosowaniu wykluczyć ludność wagałundującą po kraju i nie mającą z własnej woli i zaniechania oraz zepsucia moralnego nigdzie domicylium. Względem moment ten rozstrzyga, a jest bardzo rozsądny; w obec wagałundujących osób kontrola co do innych warunków czynnego prawa wyborczego jest czysto wręcz niepodobniestwem.

Dalej jeszcze chciał prawodawca „zapobiedz przez warunek 6 miesięcznego zamieszkania w gminie i manipulacjom stronnictw, które inaczej mogłyby na czas wyborów naściagać do pewnych gmin wyborców, zbytecznych dla swego stronnictwa w inném miejscu, a tutaj pożądanym, przez co fałszowałyby się niejako wyraz opinii w zalanęj sztucznej inwazyj gminie. Moment ten ma wielkie znaczenie w systemie wyborczym klasowym.”

Domyślam się, że twierdzenie to swoje oparł „Kuryer” na przypomieniu, iż w razie ponownych wyborów do sejmiku pruskiego głosują „zastępcy” (Wahlmänner) tam, gdzie zapisani, tak samo jak w razie ponownych wyborów do parlamentu niemieckiego tam wyborca z głosem swoim spieszy, gdzie w listy zapisany, choć tymczasem na inne przeprowadził się miejsce. Jedno z drugim przeciwieństwo równać się nie da. W naszym przypadku chodzi o pierwsze zapisanie do listy wyborczej i to w warunkach, które kwalifikują wyborcę do czynnego prawa wyborczego ułatwiają.

Względem na to, iż przeciwieństwo obywatel państwa gdzieś musi mieć prawo do głosowania, nie tu nie znaczy, bo po prostu obywatel ten prawo takie ma dopiero przez uzyskanie stałego, od 6 miesięcy zajmowanego i niewątpliwego domicylium.

Kończąc radą praktyczną. Wyjaśnić rzecz z prawa publicznego, jest prawdą potrzebną, ale i łatwą, łatwiejszą w każdym razie, niż przeprowadzić to samo w praktyce, a zwłaszcza tam, gdzie sprawa wchodzi w szerokie masy ludności, której brak mianowicie odwagi cywilnej i środków do wytrwałej, umiejętnej i zdecydowanej obrony prawa.

Spisujący listy wyborcze będą się upierali przy swoim i robili według swego rozumienia i wyrachowania. Z reklamacją odeswie się ledwo dziesiąty z pokrzywdzonych, a ledwo setny zrobi to ze skutkiem. Nauczyciela nas tego bogate doświadczenie.

Lepiejby więc było, gdyby już teraz kto świątły z tych, których z wyłączonego na wstępnie powodu do listy wyborczej nie zapisano, udał się natychmiast piśmiennie do pana ministra spraw wewnętrznych, rzecz całą mu przedstawił, zwracając uwagę na mnogość takich przypadków w naszych okolicach i poprosił o wydanie podobnej informacji dla władz prowincjonalnych, jaką pan minister wydał niedawno co do obliczania wieku wyborców. Z tem przeciwieństwem należałoby się pospieszyć i zrobić to natychmiast.

Przyjmij Pan, Panie Redaktorze, to moje pismo do swego dziennika, a dla siebie wyrazi szacunku i poważania.

Ignacy Danielewski.

### Reorganizacja naczelnych urzędów rzeszy.

Od pewnego czasu obiegają po dziennikach niemieckich pogłoska o rzekomej reorganizacji naczelnych urzędów rzeszy, którą i my z należytą powściągliwością rezerwą. Przeprowadzenie podobnej reorganizacji uważaliśmy bowiem na razie za niemożliwe, ponieważ ograniczyłaby ona w wysokim stopniu zarezerwowane prawa pojedynczych państw rzeszy co do administracji wewnętrznej. Wkrótce też po pojawieniu się rzeszonej pogłoski oświadczył organ kanclerski, że wszelkie pogłoski dotyczące reorganizacji naczelnych urzędów rzeszy są zmyślone. Tak samo zaprzeczyła „Nordd. Allg. Ztg.” stanowczo i wiściom o rychłym jakoby zamianowaniu nowego ministra handlu w miejsce księcia Bismarcka, który dla zbyt podeszłego wieku i nawatu czynności uciążliwego urzędu tego pozbyćby się pragnął. Dzisiaj powraca organ kanclerski raz jeszcze do tego przedmiotu i na naczelnym miejscu pisze mniej więcej jak następuje:

„Handel nasz jest handlem narodowym, a więc niemieckim. Wszelkie zatem funkcje państwowe, odnoszące się do spraw handlowych, należą do zakresu władz naczelnych rzeszy. Handel niemiecki nie może być handlem poszczególnych państw, a więc nie pruskim, bawarskim, saskim albo innym; z tego też powodu było dalsze istnienie pruskiego ministerstwa handlu wręcz niemożliwem. Popieranie handlu, będące właściwym zadaniem ministerstwa handlu, powinno stanowić jedną z funkcji rządu rzeszy. Dotychczasowe istnienie pruskiego ministerstwa handlu tym jedynie się tłumaczy, że z urzędem tym połączone są pewne funkcje i formalności, które jedynie przez zmianę prawodawstwa usunąć by mogły.”

Gdyby ta własna przeszkoda nie istniała, dawno już urząd pruskiego ministerstwa handlu połączonyby był z urzędem sekretarza stanu dla spraw wewnętrznych rzeszy. Zachowano też dotąd jedynie tytuł ministerstwa, podczas gdy skreślono z budżetu raz na zawsze pozycyę pensyi ministra handlu, a funkcje ministerialne powierzono urzędowi rzeszy dla spraw wewnętrznych. Za czasów ministra Hoffmanna powstały pewne niedogodności wskutek ścierania się wpływów rzeszy niemieckiej i państwa pruskiego na ogólny bieg handlu. Aby temu zapobiedz, przejął więc kanclerz niemiecki osobiste funkcje pruskiego ministra handlu, tak że odtąd opieka nad handlem rzeszy i handlem pruskim w jednym znajduje się ręką. Odpowiada to z zupełności tak paragrafom konstytucji rzeszy, jako też interesom handlu pruskiego, jeżeli przez połączenie obu urzędów w rękę kanclerza, którego zastępuje w urzędzie pruskiego ministra handlu minister Boetticher, ułatwia się jednolite kierownictwo spraw politycznych.

„Podobne wyjaśnienie wystarczyć powinno, ażeby przekonać czytelników, iż wszelkie pogłoski o rzekomem zamianowaniu nowego ministra handlu, są zmyślone.”

Zdaje się, jakoby organ kanclerski przygotować pragnął czytelników swoich na zupełne zwiniecie zbytecznego w takich warunkach urzędu ministerstwa handlu. Byłoby to nowy krok do dalszego zespolenia wewnętrznych rządów rzeszy, do czego dąży już od lat wielu polityka księcia Bismarcka.

### Korespondencye Kuryera Pozna.

Wiedeń, 12 września.

(Wyjazd cesarza do Chorwacyi. — Arcyksiążę Albrecht. — Sprawa królowej Natalii. — To i owo.)

Wczoraj przed odjazdem cesarza na manewra do Chorwacyi odbył się w Burgu obiad na cześć rocznicy cara, który to obiad uświetnili swą obecnością arcyksiążęta Rudolf i Karol Ludwik, tudzież książę Wallii. Cesarz wznosił toast na cześć cara, przyczem kapela dworska zagrała „Boże cara hrań.” To powtarza się każdego roku 11 września, a zatem też na wczorajszym obiedzie nie można uważać żadnych kombinacji politycznych, zwłaszcza, że toast, wypowiedziany przez cesarza, nie został ogłoszonym, a zatem zapewne zawiera tylko zwykłe, ogólnikowe komplementa. Nierównie poważniejszą gwarancją pokoju jest fakt, że rodzina carska wyjechała na dłuższy czas do południowych prowincyi, co znaczy, że polityka rosyjska wyrzeka się na teraz wszelkich, przynajmniej oficjalnych, kroków w sprawie bułgarskiej. Aby Rosya miała sumiennie zachować ścisłą neutralność, aby więc nie miała nieurzędowo podburzać anarchistów bułgarskich przeciwko księciu Ferdinandowi, nie można przypuszczać, sprzeciwiałoby się to bowiem całej tradycji i znanym rewolucyjnym nałogom Rosyi. To też rząd tutejszy niezawodnie czujnym okiem spogląda ku Bałkanom. Oficjalnie jednak Rosya kapitulowała przed Austryją, skoro książe Ferdynand dotąd siedzi w Zofii.

Sam wyjazd sędziwego arcyksięcia feldmarszałka Albrechta na manewra pruskie jest doniosłym faktem o tyle, że właśnie ten arcyksiążę uchodził tu dość powszechnie za przeciwnika Prus a gorliwego przyjaciela Moskwy. W kołach

wtajemniczonych w sekreta dworskie wprawdzie zaprzeczano temu, jak już w ciągu lat miałem kilka razy sposobność zaznaczyć w moich korespondencyach, i zapewniano, że arcyksiążę Albrecht zasadniczo nie bierze żadnego udziału w sprawach politycznych, nawet o nich w rozmowie nigdy nie potrąca i poświęca się wyłącznie swym zajęciom wojskowym. Bądź jak bądź, w szerszych kołach wyjazd arcyksięcia do Niemiec sprawił pewne wrażenie, a serdeczne, nawet patetyczne przywitanie, jakiego doznał ze strony półrządowej prasy pruskiej, musi wszędzie utwierdzić przekonanie, że stosunki pomiędzy dwoma dworami są najściślej. Zaznaczy się to też w czasie pobytu cesarza Wilhelma w Wiedniu, dokąd przybędzie 4 października, mając w świącie nieodzownego Herberta Bismarcka.

Prasa tutejsza żywo zajmuje się białogrodzką sprawą rozwodową. Prasa półrządowa, mianowicie stara „Presse”, występuje stanowczo przeciwko intrygującej Natalii, choć jej nie zaczepia w tak rubaszny sposób, jak brutalna zawsze „Nordd. Allgem. Ztg.” Natomiast organa lewicy, jak „Neue Freie Presse”, bądź to że otrzywały pieczęć od Natalii, bądź — co prawdopodobnie — że chcą wyłudzić pieniądze na królu Milanie, nagle ujęły się za już wcale nie piękna królową serbską. Ta zaś, nie nuczona doświadczeniami w Wiesbaden, teraz w Rumunii tworzy ognisko demonstracyi, co bardzo łatwo mogłoby sprowadzić podobne niechlubne wydalenie, jak wiedeńskie. Szkoda królowej, która widocznie posiada o wiele więcej próżności, niż rozważli.

Cesarz przybył dziś rano z księciem Wali, banem hr. Khuen-Hederwarym i liczną świtą do Belorazu, gdzie go oczekiwali minister dla Chorwacyi, Koloman Bedekowicz, ministrowie węgierscy Orczy i Fejerwary, Kardynał-Arcybiskup zagrzebski Michalewicz, patriarchy serbski Angielicz, Biskupi chorwaccy, pomiędzy nimi Strossmayer, wiceburmistrz zagrzebski Kallabor i liczne deputacye.

Umarł tu mąż znaney aktorki teatru cesarskiego, pani Wolter, hrabia O'Sullivan, syn byłego posła belgijskiego u dworu tutejszego, który pono wdowie pozostawił rentę 30,000 fl. rocznie.

### NIEMCY.

\* Berlin, 13 września. Sekretarz stanu w zarządzie finansów rzeszy, dr. Jacobi, otrzymał na własne żądanie dyktando. Następcą jego ma zostać jeden z wybitniejszych konserwatywnych członków parlamentu niemieckiego, prawdopodobnie p. Rauchhaupt albo p. Maltzahn.

— Dotąd wybito srebrnych monet z portretem cesarza Fryderyka przeszło 700,000 sztuk i to 208,000 pięcio- i 522,000 dwumarkówek.

— W tych dniach bawił w Berlinie socjalistyczny poseł Singer, wezwany na termin sądowy. Przez cały ciąg pobytu jego w Berlinie śledzili go tajni policyjanci na każdym kroku.

— Minister sprawiedliwości rozporządził, ażeby wszelkie sądowne i notaryalne formalności, dotyczące się zaciągania pożyczek rządowych na posiadłości poszkodowanych przez wiosenną powódź właścicieli realności, odbywały się bezpłatnie.

— Cesarzowa Augusta Wiktorya przybędzie dnia 26 b. m. do zamku Primkenau na Śląsku.

— „Westfäl. Mercur” proponuje, ażeby wszystkie wybitniejsze mowy wygłoszone na wiecu fryburskim, ogłoszono drukiem, aby i ci, którzy na wiecu nie byli, dołącznie się o pouczającej ich treści poinformować mogli.

### TURCYA.

„Corresp. de l'Est” otrzymuje z Carogrodu doniesienie, że dr. Gnatowski, Polak, poddany austro-węgierski, padł ofiarą fałszywych denuncyacyi. Pod zarzutem nihilizmu, z którym nic nie ma do czynienia, zabrano mu wszystkie papiery, a teraz rząd sultana nakazał go wydalic. Pan Gnatowski, pewny swęj niewinności, żąda, aby go stawiono przed sądem.

### Walne zebranie Banku ziemskiego

Zagalił dziś o godzinie 12 1/2 prezes Rady Nadzorczej hr. Stanisław Żółtowski odczytaniem porządku obrad. Według skonstatowania p. mecenasa Jażdżewskiego, który prowadził protokół, reprezentowanych było 36 akcyi.

Przystąpiono następnie do porządku obrad, mianowicie do zmiany § 5 ustaw. Według propozycyi Rady Nadzorczej wykreślone być mają z paragrafu tego numeru 1, 2 i 4. Zgodzono się na to, tak, że paragraf ten brzmieć będzie:

Zadaniem banku jest: Nabywanie, sprzedawanie, wydzierżawianie lub parcelowanie ziemi. Wykluczone są wszelkie interesa bankierskie i kredytowe, nie wchodzące w ten zakres działania.

§ 6 będzie odtąd brzmiał: Zarząd Banku składa się z dwóch dyrektorów, których, jako i ich ewentualnych zastępców wybiera Rada Nadzorcza i zawiera z nimi piśmienną umowę. Ona też daje im potrze-

bne a obowiązujące ich instrukcyje i wskazówki.

Dla zobowiązania Banku potrzebne są podpisy dwóch dyrektorów lub ich ewentualnych zastępców.

Członkowie zarządu albo ich ewentualni zastępcy obowiązani są na życzenie Rady Nadzorczej brać udział w posiedzeniach jej, z głosem doradczym.

Rada Nadzorcza jako władza kontrolująca ma prawo usunąć dyrektorów jako i ich ewentualnych zastępców każdego czasu z urzędowania, nie przesądzając tém kwestyi prawnej co do należącego im się wynagrodzenia.

Do § 7 dodano: W razie śmierci lub ustąpienia którego z członków wśród roku, składa się Rada nadzorcza z pozostałych członków aż do przyszłego walnego zebrania.

§ 8 brzmieć będzie: Rada nadzorcza kontroluje zarząd Banku, udziela mu instrukcyi i wskazówek (§ 6), mianuje, a w razie potrzeby składa z urzędu członków zarządu, oraz potwierdza w razie danym udzielone przez zarząd prokury.

Do zawarcia każdej umowy komisowej (§ 5) potrzebuje zarząd zezwolenia Rady Nadzorczej.

Dalej Rada nadzorcza stwierdza bilanse i sprawozdania.

Urzędników Banku, jako też ich pensye ustanawia zarząd, jednakże za potwierdzeniem Rady nadzorczej.

§ 15 zmienia się w tytule na: „Ogłoszenia banku,” nadto skreśla się w nim ze względu na praktycznych ustępy o organach Banku.

Przystąpiono następnie do następnego numeru porządku obrad. Ponieważ § 7 pozostał niezmienny, przeto druga część wniosku upadła; zarządono tylko wybór jednego członka Rady Nadzorczej w miejsce p. Adama Kościelskiego, który urząd złożył.

Wybrany został hr. Stefan Dąbski z Żakowa.

### Kronika

miejskowa, prowincjonalna i zagraniczna.

Poznań, piątek 14 września

\* Doniesienia urzędowe. Weterynarzowi Wojciechowi Barańskiemu, obecnie repetytorowi przy król. szkole weterynaryi w Berlinie, poruczone komisyjną administracyą posady weterynarza powiatowego na powiat babilojski z siedzibą we Wolsztynie.

\* Wystawa obrazu Matejki: „Kościusko pod Raclawicami” otwarta odczennie w Bazarze od godziny 10 przed południem do 6 wieczorem, w niedziele zaś i święta od godziny 12 w południe do 6 wieczorem.

Wstęp dla dorosłych 25 fen., dla dzieci 10 fen.

\* Na życzenie z wielu stron objawione, zarząd wystawy obrazu Matejki „Kościusko pod Raclawicami” odniósł się do Krakowa i uzyskał pozwolenie zatrzymania rzeszonego obrazu do 1 października, o czém niniejszem zawiadamiamy czytelników.

\* Wystawa obrazów w teatrze polskim otwartą jest co wtorek, czwartek i niedziele od godziny 12 do 6 po południu.

Wstęp dla dorosłych 20 fen., dla dzieci 10 fen.

† Prawie równocześnie ze ś. p. ks. Wacławem Karwowskim, zmarł znany w szerokiach kołach i wielce ceniony proboszcz przemicki ks. Józef Poszwinski, lic. św. teologii. Zmarły urodził się w r. 1828, na kapłana został wyświęcony w r. 1853. Był najprzód nauczycielem religii w gimnazjum w Walcu, następnie prebendarem przy tutejszym kościele pofranciszkańskim, poczem w r. 1864 przeniósł się na probostwo do Przementu, gdzie z wszelkimi poświęceniem dla dobra parafii pracował. B. i p.

† O zmarłym wczoraj ś. p. Napoleonie Mańkowskim przesłano nam łaskawie następujące szczegóły:

„Ksawery Napoleon Mańkowski, dziedzie dóbr Rudek i Winnogóry w średzkim powiecie, — był synem tak powszechnie szanowanego Teodora Mańkowskiego, obywatela gubernii podolskiej, i Bogusławy z Dąbrowskich Mańkowskiej, córki Jana Henryka, generała Dąbrowskiego, ztąd był on ostatnim wnukiem tego wodza legionów włoskich. Napoleon Mańkowski urodził się w Poznaniu 1836 roku 13 września. Ojciec, który duszą i sercem pokołał Wielkopolskę, był jednym z najczynniejszych obywateli i patriotów swego czasu, poświęcając całe swoje życie i mienie dla ojczyzny! Teodor Mańkowski naturalizował się w Prusach, nie chcąc syna zostawić w zabranych rosyjskich krajach. Napoleon był chowanym w dzieciennych latach w Winnogórze przy babce czełgodnej matronie i Polce, która towarzyszyła we wszystkich wojnach Napoleońskich wiekowi generałowi Dąbrowskiemu. Skoro wiek nadszedł nank w roku 1847 został Napoleon oddany do Dreżna do słynnej podówczas szkoły „gimnazjum Blochmana”, gdzie jednocześnie wielu było Polaków i gdzie poprzednio wychowany był wuj Napoleona, Bronisław Dąbrowski, późniejszy dziedzie Winnogóry, którą po ojen generale dostał w spadku. Bronisław Dąbrowski był znany z rycerskiego charakteru i z tego powodu w roku 1846 wysłany na niebezpieczną i odważną wyprawę, na czele której był w Królestwie Polskiem pod Kaluzynem dowódca.

Gdy nadszedł r. 1848 i ojciec Napoleona, Teodor, czynnie i gorliwie należał do powstania i musiał emigrować do Anglii i Francji, przewieziono Napoleona do Londynu i oddano na pensjonat angielski z powodu tego, że ojciec Teodor Mańkowski pod swoją własną firmą był tam założycielem banku, a obok niego szkołę handlową dla młodzieży polskiej, chcąc się kształcić do stanu kupieckiego. Ten zakład czysto polski rozwinął się nadzwyczaj szybko i z olbrzymimi zyskami. Brzegi morza Czarnego w Odesie zapelnily się okretami pszenicy z całego Podola, którą sprzedawano w Londynie. Niestety z powodu udziału i poświęconych kapitałów przez Teodora Mańkowskiego na powstanie z 48 roku, rząd rosyjski skonfiskował posyłki pod jego firmą i cały jego własny majątek na Podolu, skazując go na wygnanie w Sybir. Z tego powodu bank z wielkimi stratami musiał być zamknięty. Natenczas Napoleona Mańkowskiego odebrano ze szkoły angielskiej i oddano do Paryża do „Collège Rollin“, gdzie dozor i nauki były powszechnie chwalone. W wszystkich wyższych pomienionych szkołach, a mianowicie w ostatniej, gdzie pozostał lat kilka, Napoleon otrzymywał świetne świadectwa tak o do zdatości i pilności, jak i wzorowego postępowania i charakteru bez plamy i nagany.

W tych latach był specjalnie oddanym OO. Zmartwychwstańcom, mianowicie OO. Jęłowickiemu i Kajsięwiczowi. Ci zacięni kapłani przygotowali go do komunii św. z całą gorliwością i ciepłem swoich chrześcijańskich serc. Od tego szczególniej czasu głęboko zaszczytne zasady pozostawiły ciche i wewnętrzne korzenie religijne w sercu Napoleona. Kto go z bliska nie znał, często niedopatrzył się wysokiego nastroju jego duszy; nie była to u niego pobożność na okaz dla zwykłych ludzi, był to ukryty węzeł najszlachetniejszych uczuć, a splątany nad poziomem ziemi, już nigdy się nie rozwiązał i nigdy go nie opuścił. Opuszczywszy „Collège Rollin“ w roku 1852, Napoleon przygotował się do trudnego i mozolnego egzaminu „szkoły centralnej“. Szkoła ta inżyniersko-techniczna miała wielką sławę we Francji, tak iż z Belgii, Anglii a nawet Ameryki przyjeżdżali agenci, aby zamawiać młodzież do dalszych karier w swoich krajach. Napoleon pracując tam przez lat trzy, odznaczył się wielkim talentem i dostał patenta pierwszorzędnego inżyniera.

W tej porze w r. 1855 wielki cios spotkał tego wzorowego młodzieńca, stracił ojca, który pozostawił wdowę i sześciu sierot. Napoleon, choć na chwilę zlamany, nie chciał poprzestać pracy, do której miał zamiłowanie i pojechał do Warszawy, gdzie właśnie w tym roku zaczęto budować most na Wiśle. Tam polecono przez p. Jędrzeja Zamojskiego generałowi Kerbec, dyrygującemu budowlą mostu, okazał temuż swoje patenta i był zaraz przez niego przyjęty na znaczące stanowisko, gdzie dowodził kilkuset robotnikami, mając pod sobą biuro do planów i rysunków inżynierskich. W tej pracy wytrzymał do roku 61. Po ukończeniu budowy mostu wysłany był na linię budującą się kolei z Warszawy do Brześcia, przy którym to za trudnienia został wezwany na znaczną posadę inżynierską do Petersburga. Pan Bóg rozrządził inaczej. Krew polska rozbudziła się w żyłach, utworzony natenczas związek konspiracyjny oderwał go od całej pracy; do tego związku przystąpił duszą i ciałem, rzucił się odtąd w otchłań niebezpieczeństw, z całym młodzieńczym zapałem podzielał dzień i noc trudy i zabiegi Jarosława Dąbrowskiego, Bronisława Szwarca i innych naczelników. Później znając lud i lubiony przez niego, brał czynny udział w nocy 22 zaczęła się nieszczyśliwa branka i gdzie zbudzony i przestrzeżony zaledwo miał czas uchronić się przed wywiezieniem na Sybir i niechybną śmiercią.

Odtąd krąjąc się przebrany dostał się za granicę i do Wielkopolski, gdzie zaczynała się organizacja oddziałów ochotniczych na pomoc Królestwu. Ta jeszcze z wyższego rozkazu dostał wezwanie powrócenia, i skrycie i z narażeniem życia pojechał do Warszawy. Odbiwszy tę niebezpieczną misję powrócił, już stale zajęty organizacją obozów, dla których uzbrojenia i innych potrzeb złożył w komitecie ze swoich własnych funduszy 7000 talarów. Potem przeznaczonym był do przeprowadzenia przez granice zorganizowanych oddziałów.

Przeprowadził w nocnych porach pomiędzy nieprzyjacieliemi czatami część oddziału Junga i cały oddział pułkownika de Noé, a zaciągnawszy się do tego ostatniego, już nie opuścił nieszczyśliwego pola bitwy, aż pod Ignacem wśród walki został rannym od kontuzji kartacza, odebranej powyżej kolana; ta winien życie przyjacielowi panu Janowi Działyskiemu, który z narażeniem swego życia uwolnił go przed goniącym nieprzyjacielem. W ten sam dzień matka Napoleona przewoziła go skrycie pomiędzy wojskiem pruskim i rosyjskim przez granicę i za łaską Boską przywoziła do Poznania. Jeszcze nie był zupełnie wyleczonym Napoleon, kiedy władze pruskie zaarrestowały go i wywoziły do fortecy poznańskiej. Odtąd przez półczwartą roku przeżył marnie w różnych wiezieniach najpiękniejszą swoją młodość, aż po ukończeniu procesu z fortecy nadreńskiej Ehrenbreitenstein wypuszczony, powrócił do Ojczyzny.

Mimo wolności znękany był myślą, że już nie będzie mógł oddać się karierze inżynierskiej, a lubiąc namietnie pracę rzucił się do trudów gospodarskich w dobrach swoich, Rudki pod Szamotulami. Chwylił się zaraz książek gospodarskich i pracując sam w polach nabył niedługo reputacy gorliwego gospodarza; sam prowadził roboty drenowania

i irygacyi, a sprowadzając znakomite bydło dostawał premie na wystawach za inwentarz swego chowu. Przebył takich pracowitych lat siedm wzorowym z cnót obywatelom, oddany kmicieciom i ubogim, wiódł ich do pracy, moralności i pobożności. Co wieczór ludek poczciwy schodził się w kaplicy pałacowej na śpiewy i modlitwy, błagając Boga o szczęśliwsze czasy. Żył w tym zaciszu domowem, poznał u rodziców Maryę Chłapowską, córkę Stanisława i Zofii Chłapowskiej ze Szóldru, w krótkim potem czasie zawarł z nią ślub małżeńskie w roku 1870.

Krótko potem dla różnych okoliczności gwiazda szczęścia zaczęła blednąć; zatwierdzone było, że Napoleon opuści kraj, podeszła wiekiem matka, siostry i ukochane Rudki, aby się udać na Podole.

Był on już wtenczas znękany dawnymi pracami, życiem obozowem, więzieniem i potrzebował spoczynku. A teraz miał się podjąć najcięższej z prac, prowadzenia fabryki cukru, gdzie przy skwarnej atmosferze i mroźnym klimacie podolskim powtarzały się zapalenia płuc, a mimo tego groźnego stanu nie opuszczał tej zabójczej pracy, aż wreszcie tak zapadł, że nie było już ratunku.

\* Z dnem jutrzejszym kończą się ferye sądowe.

\* Wczórnaj południem wybuchł pożar przed bramą wioską na św. Łazarzu nr. 1 i zniszczył szope do składania drzewa.

\* Od p. Stan. Ptaszyńskiego odbieramy następujące pismo:

Ze względu na publiczną stronę sprawy mojej z p. Langem upraszam Szan. Redakcyę uprzejmie o umieszczenie następnego oświadczenia:

Fałszem jest twierdzenie, że w dowodówem dochodzeniu drugiej instancyi dowiedziona została bezzasadność twierdzenia mego co do autorstwa p. Langego bezpodstawnych wieści o agitatorskiej działalności i rzekomem zwinieciu „Towarzystwa Pomocy Naukowej“. Wyrok drugiej instancyi wyraźnie stwierdza autorstwo p. Langego, stwierdza także, że publiczne oświadczenie jego w numerze 562 „Posener Zeitung“ z dnia 14 sierpnia 1887 roku, w którym p. Lange zaprzecza stanowczo autorstwa artykułów i telegramu do gazety „Post“ o zwinieciu „Towarzystwa“, jest niezgodnym z prawdą („objektów unwahr“), i że p. Langemu tutaj został dowiedzionym brak zamiłowania prawdy. („Mangel an Wahrheitsliebe.“) Wyrok bierze atoli pod obronę p. Langego przeciwko zawnioskowaniu pierwszego sędziego, jakoby z tego jednego dowiedzonego przypadku kłamliwości („aus diesem einen nachgewiesenen Falle der Unwahrhaftigkeit“) można wnosić ogólnie o niewiarogodności p. Langego!

Jako wybitne znamię zapatrywania się pp. sędziów drugiej instancyi na sprawę moją może posłużyć osądzenie właśnie owego rozszewiania bezpodstawnych wieści o „Towarzystwie Pomocy Naukowej“. Miejsce wyroku, dotyczące tego punktu, brzmi dosłownie:

„Anlangend den Bericht und das Telegramm in der „Post“ vom 9. und 10. August 1887, betreffend den Mareinkowski-Verein, und die von der Regierung angegeblich beabsichtigte Schliessung desselben, so kann dem ersten Richter, welcher dieselben als sensationell und erfunden bezeichnet, um deshalb nicht beigetreten werden, weil nicht berichtet wird, dass die Regierung die Schliessung angeordnet habe, sondern nur (!) die subjektive Ansicht des Absenders, dass letztere nicht ausbleiben könne oder werde, ausgedrückt wird.“

Wobec takiego dowodzenia, które we fakcie, że rozszewianie rzeczonych wieści bez rzeczywistych podstaw w własną rękę i odpowiedzialność przedstawiał niechybność zwiniecia „Towarzystwa“, upatruje okoliczność wielce łagodzącą (!), musieli mi ostre wyrazy moje, właśnie przeciw takiemu zwróceniu postępowaniu, w oczach pp. sędziów podwójnie zaszkodzić, o czém zresztą wyrok nie pozostawia wątpliwości.

Causa finita est...

Wszakże zwycięstwo zawsze jest tryumfem sprawiedliwości?

Z szacunkiem  
Stan. Ptaszyński.

\* Według „Neue Freie Presse“, za którą powtarza to „Moniteur de Rome“ leżą Wyższego, w Galicyi austriackiej (!).

\* Książę Zdzisław Czartoryski z Sielca oskarżony został o przekroczenie §§ 130 i 131 k. k., jakiej się prokuratoryja dopatrzyła w moim jego, wygłoszonej na zebraniu przedwyborczem w Kępnie. — Termin wyznaczony został na dzień 8 października przed Izbą karną w Ostrowie.

\* Szamotyły. W środę odbył się w tułszej szkole agronomicznej egzamin abiturjentów. Było ich pięciu i wszyscy złożyli egzamin.

\* Teatr polski w Zbąszyniu na sali Strzeleckiej. Dziś w piątek komedye Blizniakiego: „Mał od biedy“ i „Kawaler marcowy“ oraz komedya ze śpiewami z francuskiego „Czula struna“.

W niedzielę dnia 16 b. m. komedya J. I. Kraszewskiego „Miód kasztelański“.

\* Minister sprawiedliwości rozporządził, iż przy zahipotekowaniu pożyczek, udzielanych powożanym z funduszy państwowych, nie należy pobierać od interesowanych żadnych należności za zahipotekowanie ani za stemplę. Koszta mają być likwidowane, ale nie ma się ich ściągać od interesentów, należy tylko odnośne rachunki w odpisie przesłać do wiadomości i dalsze postępowanie przeszość sądu naziemskiego. Również nie mają notaryusze przy swęj czynności wymagać stempla, lecz wnieść o zniesienie stempla do odnośnej prowincjonalnej dyrekcji akcyj.

\* Według ostatniego spisu ludności w dniu

1 grudnia 1885 mieszka w W. Ks. Poznańskim obejmującym 2 895,770 hektarów ziemi 1,715,617 mieszkańców i to 1,131,869 katolików, 581,722 ewangelików, 1143 adherentów innych sekt chrześcijańskich, 50,866 żydów i 18 bezwyznaniowców; — w obwodzie rejencyi poznańskiej, obejmującej 1,750,889 hektarów ziemi 1,106,959 mieszkańców i to 786,170 katolików, 287,605 ewangelików, 201 adherentów innych sekt chrześcijańskich, 32, 891 żydów i 12 bezwyznaniowców.

\* Z życia towarzyskiego. Jak się dowiadujemy, zaręczył się p. Adam Ostaszewski, dr. praw i filozofii, syn p. Teofila ze Wzdowa i Emmy z hr. Zaluskich, z panną Maryą Chłapowską, córką s. p. Stefana i Marii z hr. Ponińskich. Rodzina Chłapowskich pierwszy, jak wiadomo, dała w Poznaniu impuls do wywołania żywych usiłowań na polu pracy organicznej, a jednym z pierwszych, którzy w tym kierunku wielkie w Galicyi położyli zasługi, był sędziwy ojciec narzeczonego. Tak więc obie rodziny, które się wkrótce połączą, mają obok tradycyi rycerskich, szacowną spuściznę gorliwych zabiegów około podniesienia pomyślności kraju.

\* Peplin, 13 września. W tej chwili nadeszła tu wiadomość, że na początku tego tygodnia spłonęła plebania w Sliwicach w borach tuchołskich. Jakim sposobem pożar powstał nie wiemy dotychczas, ale donoszą nam, że prawie nic nie zdołano uratować. Najdotkliwszą stratę poniósł ks. wikary Ignacy Cyra, który właśnie w tym tygodniu jest w Peplinie na rekolekcjach. Spłonęła mu bardzo drogocenna biblioteka, wszystkie meble, wszystka garderoba itd. Jest to cios bardzo dotkliwy dla młodego kapłana. *Confratres juniores adjuvemus fratrem nostrum Ignatium.*

\* Rozbark. W ekspedycyi i drukarni „Katolika“ odbyła policya rewizyę, szukając numeru 68 z powodu artykułu z „Germanii“ o germanizacyi, z której idzie protestantyzowanie.

\* Lanckorona, 11 września. Dziś o godzinie 30ej nad ranem runęła część środkowa z pozostałych murów zamku lanckorońskiego z nadzwyczaj wielkim łoskotem, który można jedynie przyrównać do huków dzieł wielkiego wagiarni. Z owych ruin zostały tylko szczątki murów z pod wieżycy wschodniej i zachodniej, środkowa bowiem część do szczeru runęła.

\* Kalendarz. Jutro w sobotę dnia 15go września św. Nikodema m.

Wschód słońca o godzinie 5 minut 34.  
Zachód o godzinie 6 minut 16.

**Wiadomości literackie i artystyczne.**

\* „Światło“, pierwsze pismo ilustrowane prawdziwe ludowe, wychodzi nakładem „Katolika“ w Bytomiu (Beuthen O.-S.) w zeszytach miesięcznych cztero-arkuszowych. Zeszyt IX wyszedł i zawiera: Powieści, rozprawy, opisy: Hrabia bez nazwiska czyli upadek jednego źródła dla wielu, powieść obyczajowa z naszych czasów (ciąg dalszy). — Z dziejów Kościoła: Sw. Jan Ewangielista (dokończenie). — Józef Bohdan Zaleski (z ryciną). — Morze Czarne. — Zygmunt August II, król polski (z ryciną). — Amalunga czyli córa puszczy, opowiadanie z czasów wojen pomiędzy Europejczykami a Indianami w Ameryce Północnej (ciąg dalszy). — Sokrates, grecki filozof i nauczyciel (ciąg dalszy). — O krecie. — Wiersze: Przenajświętsza Rodzina. — Wrzesień. — Ryciny i objaśnienia do rycin: Mała raszka karmięca ogromne piskle kukulczki. — Gospodarstwo: Sok wiśniowy i nalewka wiśniowa. — Wiśnie czarne suszone. — Ogórki kwaszone na zimę. — Jak robić oset? — Środek na ogorzelię od słońca. — Szkodliwość okularów dla koni. — Rozmaitości: Bonapartowie Niemcami. — Drukarnie w Lipsku. — Papierowa pieciornówka. — O krecie. — Pochodzenie wyrazu „kapusta“. — Produkcya złota i srebra. — Nowe szkło. — Podziurawione szyby. — Dzwon zesłany na sybir. — Fraszki: Naiwność. — Za wielkie wymaganie. — Ciekawość. — Płyn uczeń. — Dziwna. — W szkole. — Co jest piwo. — Post. — Dziecinne wyobrażenie. — Rebus. — Rozwiązanie zagadki ze zeszytu 8.

Cena zeszytu 35 fen. (25 centów).

**Przybyli do Poznania.**

Poznań, 13 września.

**LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUSKI.**  
Hr. Czarniecki z Ruska, książę Czartoryski z Paryża, Bułakowski z żoną z Warszawy, ks. Jaskulski proboszcz z Dolska, Tönjes z Celle, Trittel z żoną z Burów, Ówliński z żoną z Lwowa, Zychliński z żoną z Gorazdowa, Hulewicz z Młodziejewic, Funcke z Królcewa.

**KAMIENSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI.**  
Dr. Marwitz z Wolsztyna, Wesiński z Pianałki, Głębocki z Czerlejna, Krajewicz i Muself ze Sremu, Lipiński z żoną z Bydgoszczy, Pfundt z Brodnicy, profesor Karwowski z Głupczycy.

**Skrzynka do listów.**

\* Panu Ehrenbergowi mamy zaszczyt donieść, że Redakcy naszego pisma nie ma za wiele czasu, by mogła tłómaczyć jego listy z niemieckiego na język polski. Jeżeli panu E. chodzi istotnie o to, aby „Kuryer“ zamieścił jego pismo, to niechże się postara o kogoś, któryby mu je zredagował w naszym języku.

**GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.**

Cztero-procentowe wolne od cła przyręty koleji żelaznej cesarzewej Elzbiety. Najbliższe ciągnięcie odbędzie się 1 października. Przeciwko stratom kursu, wynoszącym

przy losowaniu około 3 procent, zabezpiecza bank pod firmą Carl Neuburger, Berlin, Französische Str. Nr. 13 za premiją 4 fen. za 100 marek.

(K) Poznań, 14 września. (— Sprawozdanie giełdowe.)  
Stan powietrza: cicho.  
Ziwo bez handlu.  
Okowita: cicho.  
Cena wypowiedzi. — Wypowiedziano — w miejscu (bez beczki) tow. opodat. — pl. 50-ta 54,00 plac, 70-ta 34,20 plac, wrzesień 50-ta 52,90 plac, 70-ta 33, — plac, październik 50-ta — plac, 70-ta — plac, listopad-grudzień (50-ta) — plac, (70-ta) — plac.  
(Sprawozdanie urzędowe).  
Okowita (z beczka) za 100 litr. 10,000<sup>0</sup>/<sub>0</sub> Tralles. Wypowiedziano 5000 litrów. Cena wypowiedziano — m. w miejscu bez beczki. 50-ta 52,80 mk. 70-ta 33, — mk.

**Ceny targ. w Poznaniu**  
dnia 14 września 1888.

	TOWAR		
	piękny	średni	pośledni
Pszenica — 100 kilg.	19	18	16
— nowa	18	17	16
Żyto	15	14	13
— nowe	14	13	12
Jęczmień	14	13	12
Owies	13	12	11
— nowy	13	12	11
Groch wrzący	—	—	—
— na paszę	—	—	—
Kartofle	3	—	—
Eubin złoty	—	—	—
Rzepik zimowy	—	—	—

**Urzędowe sprawozdanie targowe**  
komisji targowej w mieście Poznaniu  
Poznań, dnia 14 września 1888.

Przedmiot.	TOWAR			w
	dobry	śred.	pośled.	
Psz. najw. za 100 kilg.	18,70	18,20	17,40	17
najn.	18,5	18	17,10	
Żyto najw.	15,40	14,80	14,30	14
najn.	15	14,70	13,50	
Jęczm. najw.	—	13,60	13	13
najn.	—	13,40	12,60	
Owies najw.	14	13,20	12,60	13
najn.	13,50	12,80	12,40	

Inne artykuły.

	najw.	najniż.	w. prz.
Słoma (prostą za 100 kilg)	6	5	25
Siano	5	5	25
Groch	—	—	—
Szczawica	—	—	—
Fasola	—	—	—
Kartofle	3	2	80
Wolowina (kulka za 1 kilg. od brzucha)	1,40	1,20	1,30
Wieprzowina	1,30	1,10	1,20
Cielęcina	1,30	1,10	1,20
Skopowina	1,30	1,10	1,20
Słonina	1,40	1,20	1,30
Masło	2	2	10
Jaja za kopę	2	2	10

**Bydgoszcz, 13 września.**  
(Sprawozdanie izby handlowej). Ceny za 1000 kilg.  
Psz. stara i piękna nowa — m. suchy, zdrowy towar 181—185 m. k., wilgotny, pośledni towar 170—180 m. k.  
Żyto: (nowe i stare) 141—145 m. k., nowe w wilgotnym i poślednim towarze niżej notowania.  
Jęczmień: według drobnicy 125—135 m. k. do browarów 140—145 m. k.  
Owies nom. w miejscu według jakości 120 do 130 marek. pośledni —.  
Groch nom. wrzący 145—155 na pa z: 120 do 135 marek.  
Okowita 50-ta 55,00 m., 70-ta 34,5) m.

**Wrocław, 13 września 1888.**  
Żyto (za 1000 funt.) bez int., wypowiedziano — cent. Ceny wypowiedziano — m. k. w wrzesień 158 ofiar. i żąd., wrzesień październik 158 ofiar. i ż., październik-listopad 158, — ofiar., listopad-grudzień 159, — plc.  
Owies. Wypowiedziano — cent. na miarę bieżący 130,00 ofiar., wrzesień-październik 130, — żąd., październik-listopad 130, — ofiar.  
Olej rzepiowy cicho, wypowiedz. — cna w miejscu — żąd. wrzesień 59,50 żąd., wrzesień-październik 59,00 żąd., październik-listopad 58,00 żąd., listopad-grudzień 58,00 żądano.  
Okowita (za 100 litr. a 100<sup>0</sup>/<sub>0</sub>) excl. 5 i 73 m. podatku kons., cicho, wypowiedziano — litr., upłyn. wypow. —, na wrzesień (50-ta) 53,30 (70-ta) 33,50 ofiar., wrzesień-październik 53,30 pl. (70-ta) 33,50 ofiar., listopad-grudzień 54, — plc.  
Cena wypowiedzi na dzień 14 września: żyto 158 — m. k., pszenica — m. k., owies 130 000 m. k., rzep — m. ol. olej rzepiowy 59,50.  
Cena wypowiedzi okowity (excl. 5) m. k. podat. konsumc.) na dzień 13 września: (50-ta) 53,30 m. k. (70-ta) 33,50 m. k.  
Ceny targowe z dnia 13 września 1888.

**Postanowienia**  
Za 100 kilogramów

miejski	ciężki						średni						lekki towar					
	najw.	najniż.	wyż.	najw.	najniż.	wyż.	najw.	najniż.	wyż.	najw.	najniż.	wyż.	najw.	najniż.	wyż.			
deputacyi targow.	M.F.	M.F.	M.F.	M.F.	M.F.	M.F.	M.F.	M.F.	M.F.	M.F.	M.F.	M.F.	M.F.	M.F.	M.F.			

**Szczecin, 13 września.**  
Psz. biała słabo, za 1000 kilg. w miejscu 178—184 plac, wrzesień —, nom., wrzesień-październik 186,5 plac, na październik-listopad 187,00—186,5 plac, — żąd., listopad-grudzień 188, — plac, i żąd., kwiecień-maj 192,5—192 plac.  
Żyto potw., za 1000 kilg. w miejscu krajowe 145—150,00 plac, wrzesień —, plac, na wrzesień-październik 158,5—158 plac, na październik-listopad 158,5—158,00 plac, na listopad-grudzień 159 plac, i żąd., kwiecień-maj 163,75—163 plac.  
Owies za 1000 kilg. w miejscu stary — nom., nowy 130—138 nom.  
Olej rzepiowy spok., za 100 kilogram. w miejscu bez beczki 57, — żąd., wrzesień 56,50 żąd., wrzesień-październik 56,25 żądano, kwiecień-maj 55,50 żąd.  
Okowita m. zm., za 10,000 litr.-pret. w miejscu bez beczki —, opodat. plac, 50-ta 54,3 plac, 70-ta 34,2—34,6 plac., wrzesień 50-ta —, 70-ta 34,5 nom., wrzesień-październik 50-ta — nom., 70-ta 34,5 nom., październik-listopad 50-ta — nom., 70-ta 34,8 nom., listopad-grudzień 70-ta 37,0 plac, na, kwiecień-maj 70-ta 37, — żąd.

**Berlin, 12 września. (Sprawozdanie urzędowe.)**  
Psz. biała, za 1000 kilg. w miejscu żąd. 179 do 195 m. k. według jakości; na miesiąc bieżący plac. —, na wrzesień-październik plac. 187,75 do 184,75, na październik-listopad plac. 187,0 do 184,75, na listopad-grudzień plac. 189,50 do 186,00. Wypowiedziano 750 ton. Cena wypowiedziano 186 00 m. k.  
Żyto za 1000 kilg. w miejscu pl. 150—162 według jakości; na miesiąc bieżący plac. —, na wrzesień-październik plac. 160,50—159,25, na październik-listopad 162,75—161,75—160,75—160,50, listopad-grudzień 164,50—161,75—162,50—162,00, na kwiecień-maj plac. —. Wypowiedziano 2400 m. k. Cena 169,50.  
Owies za 1000 kil. w miejscu żąd. 139 do 160 według jakości, na miesiąc bieżący plac. —, wrzesień-październik 138—136,50—137—136, październik-listopad 136,25—133—134,50—133,75, listopad-grudzień pl. 136,25—133—134,50—133,75. Wyp. — ton. Cena —.  
Kukurudza w miejscu plac. 136—147 według jakości, na miesiąc bieżący plac. —, na wrzesień-październik plac. 136, —. Wypowiedziano — ton. Cena — m. k.

Olej rzepiowy. Za 100 kilogram. w miejscu bez beczki plac. 57,5 m. k., w miejscu z beczką —, na miesiąc bieżący plac. 58,0, na wrzesień-październik plac. 57—57,1, na październik-listopad plac. 56,5—56,6, na listopad-grudzień plac. 56,5—56,2, 56,2—56—56,5, na kwiecień-maj plac. 56,5—56,2. Wypow. — cent. Cena wypowiedziano —.  
Okowita opodatkowana. Za 100 litr. a 100 pret. — 10,000 litr. pret. w miejscu bez beczki plac. — m. k., na miesiąc bieżący plac. —, Wypowiedziano — litr. Cena —. Nieopodatkowana, obciąż. 50 m. k. podat. konsum. w miejscu 55,3—44,5, na wrzesień-październik pl. 54,7 do 53,5—53,7, na październik-listopad 55,0—53,8 do 54,2, na listopad-grudzień plac. 55,8—54,4—54,8, na kwiecień-maj plac. 57,8—56,6—56,8. Wypowiedziano 50,000 litr. Cena 54,2. — Nieopodat. obciążona 70 m. podat. kons. w miejscu 53,3 do 34,5, na wrzesień-październik plac. 34,6—34—34,2, październik-listopad plac. 35,4—34,6—34,7, na listopad-grudzień plac. 35,9—35,0—35,2, na kwiecień-maj plac. 38,0—37,0—37,1. Wypow. 110,000 litr. Cena 33,3.

**Hamburg, 13 września.** Okowita słabo, za wrzesień-październik 23<sup>1</sup>/<sub>2</sub> żąd., październik-listopad 24 — żąd., listopad-grudzień 24<sup>3</sup>/<sub>4</sub> żąd., grudzień-styczeń 23<sup>1</sup>/<sub>2</sub> żąd. — Kawa w good average Santos za wrzesień 85, — za grudzień 80<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, za marzec 69, — za maj 69. — Usposobienie spok. Obrót 2500 miechów.

**Magdeburg, 13 września.** Cukier ziarnisty excl. worka 96<sup>0</sup>/<sub>0</sub> —, cukier ziarn. excl. 92<sup>0</sup>/<sub>0</sub> —, cuk. ziarn. excl. 88<sup>0</sup>/<sub>0</sub> Rendem. —, Drugi produkt excl. 76<sup>0</sup>/<sub>0</sub> Rendem. —, Usposobienie Bez in. Mielona rafin. z beczką 28,25. Miel. Melis I z beczką 27,25. Niezm. Cukier surowy I. Produkt transito fr. statek Hamburg, za wrzesień 14,85 pl., 14,87<sup>1</sup>/<sub>2</sub> żąd., październik 13,45 plac., 13,47<sup>1</sup>/<sub>2</sub> żąd., listopad-grudzień 13,12<sup>1</sup>/<sub>2</sub> plac., 13,15 plac., styczeń-marzec 13,40 plac, 13,50 żądano. Spok. Obrót tygodniowy w cukrze surowym —, ctr.

**Śpostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu.**  
w wrześniu.

Data i godzina	Barometr	Wiatr	Stan powietrza	Temp. w. Cel.
13. Pop. 2	767,1	PlnZ. umiar zachm.	—	+13,1
13. Wie. 9				



Zasnął w Bogu, opatrzony śś. Sakramentami,  
w Goerbersdorffe, ś. p. (438)

## Napoleon Xawery Mańkowski,

dzieńcie Rudek i Winnejgóry.

Eksportacya z dworca drogi żelaznej w Miłostawiu do kościoła w Winnejgórze odbędzie się w niedzielę dnia 16-go b. m. o godz. 6-tój wieczorem. Nazajutrz nabożeństwo żałobne o godzinie 10-tój, poczem nastąpi spuszczenie zwłok do grobu.

W smutku pogrążona  
żona z dziećmi.



Dnia 13-go t. m. umarł w Poznaniu ś. p.

## ks. Wacław Karwowski,

proboszcz opalenicki.

Eksportacya zwłok z zakładu Sióstr Miłosierdzia za bramę Berlińską odbędzie się w piątek o godzinie 6-tój po południu. Wprowadzenie zwłok z plebanii do kościoła parafialnego w Opalenicy w niedzielę o godzinie 6-tój po obiedzie, pogrzeb zaś w poniedziałek o godzinie 10-tój z rana. (432)

O czem donosi długoletni Zmarłego współpracownik.

**Ks. Teodor Kozielski.**



Dzisiaj rano o godz. 1/2 10 zasnęła w Bogu, opatrzona Sakramentami śś., w 86 roku życia

## Faustyna z Śmitkowskich Kucnerowa.

Eksportacya w niedzielę o godzinie 5-tój, pogrzeb nazajutrz o godzinie 10-tój w kościele w Żytowiecku.

W smutku pogrążeni  
dzieci, wnuki i prawnuki.

### ZAPROSZENIE DO PRZEDPŁATY na Ziemiannina

Trzydziesty ósmy rok istnienia.

Ziemiannin, tygodnik rolniczo-przemysłowy, organ Centralnego Towarzystwa Gospodarczego w W. Ks. Poznańskim, wychodzi co sobotę w Poznaniu, w formie wielkiego 1-1 1/2 arkusza druku, często z rycinami.

Pismo to poświęcone sprawom ekonomicznym, wiejskim wszelkim gałęziom rolnictwa i przemysłu rolniczego oraz hodowli inwentarza żywego.

Koło współpracowników jest bardzo liczne, do którego należą najlepsze siły naszych praktycznych i naukowo wykształconych gospodarzy i pisarzy rolniczych.

W nowo utworzonym dziale komisowo-informacyjnym mają prenumeratowie Ziemiannina prawo do bezpłatnego zamieszczania ogłoszeń, dotyczących zbytu i zakupu: 1) inwentarza rozplodowego, 2) wszelkich nasion i wysadek tak leśnych jak ogrodowych.

Ziemiannin kosztuje na pocztach 3 M. Cena niższa dla urzędników gospodarczych i niezamożnych członków Kółek rolniczych wynosi kwartalnie 1 M. 90 fen., półrocznie 3 M. 80 fen., którą wprost do Redakcyi w Poznaniu, Śty Marcina 28 I, przesyłać należy. Za niższą cenę nie można na pocztę zapisywać. Dla oszczędzenia porta, najlepiej przysyłać od razu półroczną przedpłatę. (433)

Redakcyja Ziemiannina w Poznaniu,  
Śty Marcina 28, I.

### Kamień węgielny

pod kościół Najśw. Serca Jezusowego w Sonnenbergu p. Wiesbadenem został położony — fundamenta obmurowane. Na dalszą budowę i na ukończenie kościoła nie wystarczają atoli dotychczasowe fundusze. Dla tego ponownie do Was, kochani bracia w Chrystusie, się odzywam, prosząc Was serdecznie, iżbyście nas nie opuścili, lecz dopomogli jałmużną Waszą do wykończenia dzieła, któregośmy z Waszą pomocą rozpoczęli.

**Ks. Monrial,**  
(352) Misyonarz.

### Prawdziwym skarbem

dla wszystkich schorzałych skutkiem tajnych grzechów młodoci jest sławne dzieło:

**Dr. Retau'a  
Ochrona własna.**

Polskie wydanie z ilustracjami 1 mkr. Niechaj je każdy czyta, który na skutki takich wykroczeń cierpi. Tysiące za-wdzięczają mu swe wyzdrowienie. Sprzedać można przez magazyn nakładowy w Lipsku. (Verlags-Magazin Leipzig, Neumarkt 34) jako i przez każdą księgarnię. W Poznaniu na składzie w księgarni p. A. Spiro. (403)

Garantirt reine gesunde  
**Natur-Weine**  
von  
**Oswald Nier**  
Hauptgeschäftl. (No 108)  
BERLIN  
\* ungegypste \*

### Niezawodny Rezultat!!

Kto chce dobra swe sprzedać,  
lub kto chce dobra kupić,  
ten niech się tylko z zaufaniem głosi do  
Agentów dóbr **LICHTA** w Poznaniu

Szybka, sumienna i dyskretna usługa  
dla sprzedających i kupujących.



Dnia 13-go b. m. o godzinie 3-ciej po południu zakończył życie,  
po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony kilkakrotnie Sakramentami śś.

## ks. lic. Józef Poszwiński,

proboszcz przemencki i dawniejszy dziekan.

Eksportacya odbędzie się w niedzielę o godzinie 6-tój po południu,  
pogrzeb nazajutrz o godzinie 10-tój rano. (437)

**Ks. Mielcarski.**



Na dniu 13-go września zgasł w Görbersdorffe, opatrzony św. Sakramentami (439)

## Napoleon Xawery Mańkowski

dzieńcie Winnejgóry i Rudek.

O czem donoszą w smutku pogrążone

matka i siostry.

Ze względu na przystąpienie landszafy do subhasty wsi Małachowa-Wierzbiczyn, wszystkie hipoteki stają się płatne i nie wchodzi w podaż najniższą (geringstes Gebot) co niechaj interesenci hipoteczni celem dopilnowania praw swoich w terminie licytacyjnym i zaopatrzenia się w odpowiednią kaucyją licytacyjną uwzględnią. (436)

Gniezno, 14 września 1888.

Zawiadowca massy konkursowej po śp. p. Gutowskięj  
**Krauthofer.**

### Czerwona Apteka w Poznaniu

Stary Rynek nr. 37

poleca

### Eucalyptus-esencya do ust i zębów i Eucalyptus-proszek do zębów.

Najlepszy środek ochrony i do konserwowania zębów i dziąseł skutkiem swych nadzwyczajnych antyseptycznych przymiotów.

Esencya do ust „Eucalyptus“ zawiera obok innych skutecznych części składowych także skuteczne części składowe **Eucalyptus globulus** (australskie drzewo leczące febrę) w formie skoncentrowanej.

Używając bierze się łyżeczkę od herbaty esencji, wlewa się w szklankę wody i tem usta kilkakrotnie płucze. Równocześnie czyszczy się moim proszkiem do zębów „Eucalyptus“ zęby. (2210)

### Skutki.

Esencya do ust Eucalyptus niszczy w zarodzie za pomocą swych antyseptycznych własności wszelkie możliwe grzyby w ustach, chroni przed zepsuciem zębów i jest najpewniejszym środkiem przeciwko bólowi zębów, pochodzącym z dziurawych zębów. W skutek swych desinfekcyjnych własności jest znakomitym przy wszelkich cierpieniach ust, również chroni przed grzybami, angina itd.

Esencya do ust Eucalyptus usuwa natychmiast wszelki nieprzyjemny odor pochodzący z oddechania, także i z ust, żołądka lub z nosa i może być tak u dorosłych jak u dzieci dla swjej absolutnej nieszkodliwości używana.

Znakomite skuteczne uzdrowienia Eucalyptus globulus stwierdza prof. dr. Gubler i dr. Betherand w Paryżu, oraz prof. dr. Bentley i dr. L. Browne w Anglii jako też wielka liczba innych medycznych powag.

Cena butelki 1 m., pudełko Eucalyptus proszku 75 fenygów.

### Jedyny polski skład bławatny

Perkaliki — Nesle — Zefry,  
Materje wełniane na suknie,

kolorowe i czarne w wyrobach najnowszych,

Firanki — Kobierce,

MATERJE NA MEBLE,

— Płótna i stołowiżna, —

Płóciénka na pościele, szyrtyngi i walisy,

Koldry watowane od 4 1/2 Mk.,

Plusze, jedwabie i aksamity,

(Partyą odłożonych materji jedwabnych o 50 proc. tanięj).

Bieliznę męzką, krawaty i parosole

poleca po cenach rzeczywistie niskich (2050)

**J. & T. Kamiński,**

Skład płócien, jedwabi i fabryka bielizny męskiej,

Stary Rynek 76, obok pałaca hr. Działzyńskich.

### 76 podróżyjących 76

**KARTKI**  
do Bierzowania  
poleca  
**Drukarnia Kuryera Pozn.**



Dnia 13 b. m. umarł w zakładzie Sióstr Miłosierdzia w Poznaniu, opatrzony kilkakrotnie Sakramentami śś., najdroższy nasz stryj śp.

## ks. Wacław Karwowski

proboszcz opalenicki,

o czem donosi krewnym, przyjaciółom i znajomym  
w imieniu ciężko strapionej rodziny

**Dr. Stanisław Karwowski.**

Eksportacya za bramę Berlińską odbędzie się z zakładu Sióstr Miłosierdzia dziś po południu o godzinie 6 tój. Pogrzeb odbędzie się w Opalenicy w poniedziałek rano.

Głubczyce, dnia 14. 9. 1888.

(440)

## Restauracya w Polskim Teatrze.

Szanownej Publicznosci polecamy obok doskonałej kuchni wyborowe wina, oraz piwa Dortmundskie, składowe z nowej browarni, Porter angielski i prawdziwe Grodziskie.

Obiady po 1,25 m. w abonamencie 1,00 m.

Obstalunki po za dom wykonujemy starannie i przystępnych cenach. (332)

**Mizerski & Comp.**

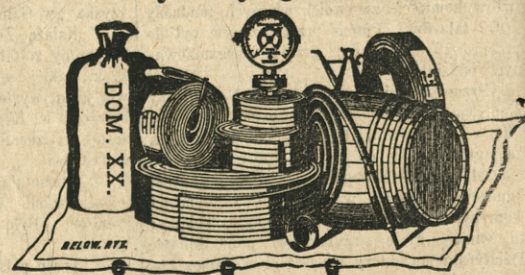
## Skład mebli

Zjednoczonych stolarzy, tapicerów i pozłotników  
Wilhelmowska ulica 14

poleca Wiel. Duchowieństwu i Szan. Publicznosci kompletne urządzenia pokoi salonowych, jadalnych i sypialnych własnego wyrobu. Garnitury dekorowane w atlas, plusz, ryps i fantazyjna materya, w wielkim wyborze. (2166)

## Pasy do maszyn

artykuły gumowe,



WORKI, PŁACHTY, OLIWE I SMAROWIDŁO.

Nieprzemakalne płachty, derki na konie

polecają (2409)

## Orłowski i Sp.

Poznań, Wilhelmowska ulica 21.

Harmonium i organy są z powodu przeprow. tanio do nab. Adr. Z. Z. 5. postlag. Strehlen Schl. (434)

### Retuszer fotograf

poszukuje miejsca do klisz od każdego czasu, wiadomość w Redakcyi.

Skromna i uczciwa

### kucharka

do hotelu na prowincyą potrzebna od 1. 10. rb. Pensya 180 mkr. rocznie przy dobrym obejściu. Zgłosić się można do *Eskpedycyi Kuryera* sub K. J. 425.